

O nawróceniu już nawróconych

Jak to jest z tym „nawróceniem się” czy „nawracaniem się” do Boga?

Być może są znane opowieści czy świadectwa, fakty z życia tych osób, które były na marginesie: alkoholików, czy narkomanów, osób niewierzących, którzy nic nie mieli wspólnego ani z Bogiem, ani z Kościołem ani z jakąkolwiek wspólnotą. Wtedy, kiedy dają świadectwo o swoim nawróceniu, o interwencji Pana Boga w swoim życiu to jest to – jak mówimy – „*mocne świadectwo*”. Byli oni bowiem przysłowiowymi *łobuzami* a po usłyszeniu Dobrej Nowiny o tym, że Jezus Chrystus ich kocha; że umarł na krzyżu i zmartwychwstał właśnie dla nich; że Chrystus przyszedł powoływać słabych, grzeszników (właśnie ich); o tym, że jest miejsce w Kościele i wspólnocie właśnie dla nich, grzeszników, słabych i złych – rozpoczęli nowe życie.

Po usłyszeniu takiej Dobrej Nowiny o Jezusie Chrystusie, z osoby, która była na marginesie życia, nierzadko i poza nim, staje się przekonany świadkiem Bożej Miłości! Staje się świadkiem działania Jezusa w ich życiu. Właśnie teraz, dobry Pasterz, Jezus Chrystus odnalazł zagubioną owcę i przyprowadził ją z powrotem, i już teraz są razem z Nim (por. Łk 15,1-7). Takie świadectwo nawrócenia jest oczywiste i czytelne dla wszystkich i to jest właśnie świadectwo! Takie świadectwo! Chwała Panu Jezusowi za to, co czyni w Kościele przez ludzi. Bo zasadniczo tak właśnie bywa, że Jezus posługuje się ludźmi, chrześcijanami, posługuje się tymi, którzy dobrze zrozumieli swoją misję w Kościele, odkryli podobieństwo do Apostołów, głoszą Dobrą Nowinę innym, dzisiaj nazywają się ewangelizatorami (por. Łk 10,1-9). To jest takie pierwsze nawrócenie do Chrystusa jasne i oczywiste.

Natomiast czy możemy mówić o nawróceniu tych, którzy już się nawrócili? Czy nawróconym jest potrzebne jeszcze nawrócenie? Albo jak to bywa w większości przypadków, są osoby, które nigdy nie odeszły na manowce, nie ma mowy u nich o odwróceniu się od Chrystusa, albo o zaprzestaniu praktykowania wiary w Kościele. W większości są to osoby, które w każdą niedzielę uczestniczą we Mszy św., mało tego, uczestniczą w Eucharystii i w ciągu tygodnia, bywa że i kilka razy, albo wręcz i każdego dnia; spowiadają się regularnie, mają swoich stałych spowiedników i kierowników duchowych, czytają Słowo Boże, rozważają Ewangelię, czytają Katechizm Kościoła Katolickiego, czytają dokumenty Kościoła, są na bieżąco z dokumentami papieskimi, słowem – praktykują!

Pytanie do nich jakie kierujemy: a co z nawróceniem? Jak się mają słowa Jezusa: „Czas się wypełnił i bliskie jest Królestwo Boże, nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1,15). Zapytajmy: takie osoby potrzebują jeszcze nawrócenia?; czy już się nawrócili? Potrzeba im jeszcze czegoś czy już sprawa nawrócenia jest załatwiona, bo i nie ma za bardzo się z czego nawracać, ani do Kogo powracać bo nigdy nie odeszli od swojego Zbawiciela.

Jak to jest naprawdę? Jak to się ma w praktyce? Jak tak się głębiej zastanowić

to pewnie sami zobaczycie, że sprawa nie jest taka prosta ani banalna.

Są takie osoby w naszych wspólnotach, którzy zawsze mają „coś” do powiedzenia (a mówią ogólnikami), odpowiedzieliby z pewnością: „*ależ każdy musi się nawracać i potrzebne jest nawrócenie, im także*”, tylko jakby przyszło do konkretów: „*w takim razie powiedz mi, co jeszcze, jak jeszcze mam się nawrócić, co mam czynić, aby się nawrócić, podaj mi jakiś konkret, co uczynić?*”, – to już nie byłoby tak łatwo z odpowiedzią.

Moi Drodzy, którzy czytacie teraz ten tekst, proszę odłóżcie czytanie i zróbcie taką refleksję dla samych siebie, o jakie konkrety by chodziło w tym nawróceniu. Na czym by miało ono polegać? Co byście podpowiedzieli takiej osobie, o której piszę wyżej, tej, która nigdy nie odeszła i praktykuje? Bardzo proszę, nie uciekacie się do ogólników, ani do jakiegoś „*pobożnego gadania*”. Miejmy na uwadze same konkrety! Proponuję przerwę w czytaniu, na osobistą refleksję.

Zanim to napisałem, podobnie jak dla Was, tak i dla mnie nie było łatwo na te pytanie odpowiedzieć, stąd podjąłem się pod wpływem inspiracji zredagowania tego tekstu. Tak patrząc na pierwsze nawrócenie, to sprawa jest oczywista, byłeś *łobuzem*, nawróciłeś się do Chrystusa, uznałeś Jezusa Chrystusa jako swojego Pana i Zbawiciela, ogłosiłeś panowanie Jezusa w swoim życiu. I to było pierwsze nawrócenie. Pytanie: czy jest jakieś inne? Czy jest drugie, trzecie, czy może permanentne? Jak to się ma w praktyce życia chrześcijańskiego? Co nam mówi doświadczenie życiowe?

Patrząc, na osoby praktykujące wiarę chrześcijańską, na te pobożne osoby, to na pierwszy rzut oka widzimy ich praktykowanie wiary po tym, że uczęszczają do kościoła, na Eucharystię. To jakby pierwszy przejaw praktyki. Warto zapytać ich, a także siebie samych: jak to uczestnictwo w Eucharystii odbija się w praktyce życia codziennego? Jak się przekłada to, co dzieje się na mszy św. na to, co dzieje się „poza kościołem”, w środowisku w jakim żyjemy: w rodzinie, w pracy, relacjach z sąsiadami, dalszej rodzinie? Czy po naszej postawie, po słowach, zachowaniu, widać, że uczestniczyliśmy w Eucharystii, że z Jezusem w sercu wracam do domu, do pracy? Przyjęcie Komunii św. ma wpływ na to jak myślę, jak mówię, jak się zachowuję...? Czy Eucharystia działa w codzienności, jeżeli tak, to jak? Sami widzicie i doświadczacie, że to nie są banalne, ani sprawy, ani pytania. Wydaje się, że jest potrzebna kolejna przerwa w czytaniu, aby sobie samemu na te pytania odpowiedzieć, bo takie mam przekonanie, że czujecie wagę tych pytań! Tak więc przerwa na osobistą refleksję w temacie: jak po mnie widać, moje praktykowanie wiary?

Jak jesteś na Mszy św i często przyjmujesz Komunię św. spróbuj raz nie przyjąć Komunii św., albo i kilka razy! Zrób sam dla siebie takie doświadczenie duchowe. Możesz przystąpić do Komunii św., bo nie masz grzechu ciężkiego ale nie przyjmij – zobacz sam jak się będziesz czuł? Odczujesz „brak”? Będzie Ci „dziwnie”

przez cały dzień, czy przez kilka dni? Zauważysz jakieś zmiany w swoim życiu duchowym? Może nic się nie stanie! Spróbuj takiego czegoś doświadczyć! Braku Komunii świętej! Może to być bardzo interesujące! Może Ci Takie doświadczenie „coś” pokazać! Odwagi!

Przypatrzmy się pewnemu wydarzeniu z życia Jezusa. Spotkanie z bogatym Młodzieńcem. Opisuje to Ewangelista św. Marek (Mk 10, 17-22; przeczytajcie uważnie ten fragment Ewangelii). Marek nie nadaje tej osobie imienia. Może ma na imię tak samo jak Ty? Może ta osoba prowadzi życie podobne do Ciebie? „Nauczycielu wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości” – słyszysz, że nie ma On sobie nic do zarzucenia? Cały czas żyje w świetle przykazań Bożych. Widzisz, jak jest prawy i pobożny, naprawdę może uchodzić za wzór (i nie piszę tego wcale sarkastycznie). Wypełnia przykazania od młodości, od momentu używania rozumu, sami wiemy po naszych spowiedziach świętych, że nam daleko do niego. Przychodzi, przybiega wręcz do Jezusa i prosi o coś jeszcze, o wskazówkę odnoście życia wiecznego. Co czynić? Podstawy ma dobre, (może lepsze niż każdy z nas, przestrzeganie przykazań) czy mi jeszcze czegoś brakuje – pyta? Może rzeczywiście oczekiwał od Jezusa pochwały: „wiesz kogoś tak wspaniałego jak ty, jeszcze nie spotkałem, jesteś wspaniały – gratuluję”. Dopóki nie było spotkania z Jezusem, dopóki nie było spojrzenia „w lustro”, wszystko było w jak najlepszym porządku. Dopiero spotkanie z Jezusem uświadomiło Mu, że „coś” jest nie tak. Okazało się, że jest przywiązany do rzeczy, do materii, do posiadania. Materia wzięła jego całego w swoje posiadanie. Na zewnątrz nie ma żadnych uchybień ale wewnątrz jest spętany, ma powiązane ręce przez posiadłości, przez dobra, które przecież sprawiedliwie nabywał. Nikt z ludzi nie ma wglądu do naszego środka, do serca, nikt tam nie ma dojścia dopóki sami nie udostępnimy tego Jezusowi. A „Jezus spojrzał z miłością na Niego”(w. 21). Nie wydaje się, aby było jakieś inne wyjście, jak tylko doświadczyć miłości Jezusa na sobie i pozwolić Jemu właśnie naprowadzić nas na właściwą drogę ku nawróceniu. Jak widać po naszym bohaterze z tym nawróceniem nie jest wcale tak łatwo i banalnie. Jest czas Wielkiego Postu 2019, warto na serio zapytać siebie samych: jak jest z moim nawróceniem? Panie Jezu powiedz mi czego mi jeszcze brakuje?

Opiekun wspólnoty SYCHAR w Ognisku we Wrocławiu

o. Maciej Konenc SJ